Nakład 21.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 184. | Sosnowiec, sobota 13 lipca 1929 roku. | Cena numeru 10 ...

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Nowy raport p. Dewe'ya

WASZAWA, 12. 7. (wł.) Kwartalne sprawozdanie p. Dewey z sytuacji gospodarczej Polski jest już zasadniczo skończone.

Buro doradcy finansowego oczekuje tylko jeszcze na ostateczne cyfry za czerwiec, poczem raport będzie przesłany do Nowego Jorku i Paryża.

Przed połową sierpnia treść sprawozdania zostanie podana do publicznej wiadomości.

Paderewski przyjedzie do Polski dopiero w roku przyszłym.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Polski odłożony został do roku przyszłego.

Jak wiadomo, Paderewski miał przyjechać do Poznania, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika prez. Wilsona, którego jest fundatorem.

Odsłonięcie wspomnianego pomnika odbędzie się dopiero w czerwcu przyszłego roku.

Amerykański miljoner od 10 dni jeździ po Polsce własnym wagonem

POZNAN, 12. 7. (wł.) Wystawę w Poznaniu zwiedził wczoraj — znany potentat finansowy z Nowego Jorku, Edmund Scott, który bawi w Polsce od 10 dni.

Scott, przyjechał do Polski w towarzystwie dwóch sekretarzy własnym wagonem, którym przejechał już po Polsce przeszło 10.000 klm. Po zwiedzeniu wystawy Scott zwrócił uwagę na konieczność pomocy finansowej dla rolnictwa, dowodząc, że poważny eksport produktów rolnych stworzy pojemny rynek wewnętrzny dla przemysłu krajowego.

Dziesięć dni w powietrzu bez lądowania.

LONDYN, 12. 7. Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku samolot »Angeleno«, który w Culver City dokonywa rekordu na długotrwałość lotu przebył już w powietrzu 235 godzin i lata jeszcze w dalszym ciągu. Lot ten prowadzą lotnicy Mendell i Reinhardt, którzy nieustannie otrzymują nowe materjały napędne w drodze powietrznej. Każdy z lotników kolejno sypia po 4 godziny. W ten sposób kończą już dziesiąty dzień lotu.

Wyrzuty sumienia bandyty z ul. Wspólnej.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Krwawy morderca z ulicy Wspólnej w Warszawie, Popłowski, usiłował dziś w więzieniu mokotowskiem pozbawić się życia przez powieszenie. Straż więzienia zdołała Popławskiego uratować i przewieść go do wspólnej celi bandyckiej.

Spotkanie premjera Switalskiego z p. Bartlem.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Zapowiedziane spotkanie b. premjera Bartla z obecnym premjerem, p. Sitalskim i pułkownikiem Sawkiem pozostaje w związku z udziałem b. premiera w międzynarodowym kongresie demokratycznym w Sztokholmie.

Ultimatum Chin do Rosji sowieckiej.
Nowa faza groźnego konfliktu

LONDYN, 12. 7. Rząd chiński wystosował ultimatum do Rosji sowieckiej.

W ultimatum tem Chiny domagają się prawa samoistnego kierowania agendami kolei wschodnio-chińskiej.

Chiny zdecydowane są usunąć wszystkich kolejarzy i urzędników sowieckich z Mandżurji.

Odnośne zarządzenia wydane zostały już ptzed 3 dniami.

W ciągu dnia wczorajszego władze chińskie obsadziły swymi urzędnikami całą wschodnio chińską linję kolejową, telegraf i telefon. Urzędnicy sowieccy zostali wydaleni. Wczoraj o godz. 10 ej rano ostatni urzędnicy sowieccy opuścili pracę.

Aresztowania komunistów rosjan trwają w dalszym ciągu. Z aresztowanych dotychczas 200 komunistów 36 zostało wydalonych z granic Mandżurji.

Władze chińskie obsadziły nadto filje wszystkich gospodarczych placówek Rosji sowieckiej w Madżurji, jako to naftowego syndykatu, trustu włókienniczego, żeglugi i wniesztorgu.

W dalszym przebiegu wypadków zmuszony został opuścić pracę generalny dyrektor kolei wschodnio-chińskiej i jego zastępca.

Sytuacja oceniana jest jako bardzo poważna.

* * *

Kolej mandżurska, zwana także wschodnio - chińska, wybudowana została w r. 1905.

Wiedzie ona z Czyty przez Mandżurję i Charbin do Władywostoku. Przy budowie tej kolei pracowali liczni inżynierowie polscy.

Sowiecko-gdańskie umizgi.

MOSKWA, 12. 7. Prezydent senatu gdańskiego Sahm w wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej zaznaczył, że załatwienie sprawy tranzytu drogą lądową uzależnione jest od innych krajów, w szczególności od Polski.

Sen. Jewelowsky, obecny przy tej rozmowie, zauważył, że handel sowiecko gdański mógłby się znacznie ożywić przez otwarcie komunikacji rzecznej łączącej Sowiety, Polskę i Gdańsk.

Delegacja gdańska oświadczyła, że uda się również do Charkowa dla nawiązania rokowań z rządem ukraińskim.

Olbrzymia akcja trucicielska Moskwy.

PARYŻ, 12. 7. »Le Matin« omawiając fakt wykrycia, własnego pod adresem posła afganistańskiego, wielkego transportu heroiny, pisze m. in. że chodzi o zakrojoną na olbrzymią skalę akcję trucicielską, pozostająca pod kontrolą Moskwy, a zmierzająca w szczególności do stworzenia w Indjach angielskich ośrodka trucicielskiego. Znalezione skrzynie miałyby być ekspedjowane do Egiptu a następnie do Bombaju. Poseł afgański w wywiadzie ze współpracownikiem »Matin« oświadczył, iż był jedynie pośrednikiem i wykonawcą otrzymywanych dyrektyw.

Student uniwersytetu ranił 3 osoby.

KRAKÓW, 12.7. Widowiskiem krwawej rozprawy sąsiedzkiej była w dniu wczorajszym wieś Trląg w powiecie Mogileńskim. Zamieszkały tamże gospodarz Pietrzykowski wszczął kłótnię z sąsiadem swym Murawskim, oburzony za pędzenie bydła z pastwiska ścieżką do niego należącą. Kłótnia przerodziła się w bójkę, w czasie której Pietrzykowski wspomagany był przez dwóch swoich synów.

Wszycsy trzej rzucili się na Murawskiego i obaliwszy go na ziemię, poczęli niemiłosiernie bić.

Syn Murawskiego Tadeusz, student uniwersytetu, dobył w obronie ojca rewolweru i zranił gospodarza Pietrzykowskiego i jednego z synów w pierś, drugiego w głowę i szyję.

Ciężko rannych Pietrzykowskich przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Tadeusza Murawskiego aresztowano.

„UNTIN BOWLER" TKWI W LODACH.

BERLIN, 12.7. Redaktor działu lotniczego „Chicago Tribune" Wood, odbywający lot na samolocie Untin Bowler zawiadomił „Chicago Tribune", że samolot czeka na polepszenie się pogody.

Wczoraj panowała mgła i niekorzystne wiatry.

Zbiorniki samolotu zawierają jeszcze 2.700 litrów materjałów pędnych. „Untin Bowler" tkwi w lodach, lecz nie jest uszkodzony.

Bliższego położenia samolotu p. Wood nie podaje.

KLĘSKA POWODZI W SOWIETACH.

WIEDEŃ, 12.7. Donoszą z Angory, że koło Trapezundu nieustające ulewy doprowadziły do wielkich powodzi w miejscowościach nad wybrzeżem morza Czarnego. Około 100 osób w powodziach tych straciło życie. Podobne wiadomości nadchodzą z Władykaukazu w Rosji Sowieckiej, gdzie wylała rzeka i zalała miasto Władykaukaz, wywołując wielkie zniszczenie. Połączenie telefoniczne o telegraficzne z Tyflisem są przerwane. Droga wojskowa w Gruzji w wielu miejscach jest przerwana.

HURAGAN W POWIATACH AUGUSTOWSKIM i BIAŁOSTOCKIM.

WARSZAWA, 12.7. (wł.) Niezwykłe katastrofy żywiołowe nawiedziły powiaty: augustowski i białostocki. Od piorunów w powiecie augustowskim spłonęło 27 zabudowań, a w powiecie białostockim wiele domostw. Połowa wsi Suchowola, pozatem huragan zerwał 80 dachów.

W lasach augustowskich zniszczeniu uległo 10 tys. drzew. Straty miljonowe.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH w POZNANIU

WARSZAWA, 12.7. W dniach 21 — 22 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd pracowników samorządów miejskich i gmin wiejskich.

Udział w zjeździe będzie bardzo liczny.

OJCZE! MATKO!
pamiętajcie utrwalić mój wiek dziecinny na fotografji.
APARATY ORAZ WSZELKIE PRZYBORY FOTOGRAFICZNE
do nabycia na dogodnych warunkach w firmie:
„DAK" Sp. z o. p.
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14 Tel. 8-28
Dla początkujących amatorów bezpłatna nauka.

Likwidacja wielkiej organizacji przemytniczej.

WILNO, 12.7. Władze K. O. P. po dłuższej obserwacji zlikwidowały szeroko rozgałęzioną organizację przemytniczą, operującą na terenie pogranicza polsko-litewskiego.

Główną kwaterą przemytników były Suwałki, skąd zakres działalności przemytniczej sięgał do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Łodzi, i innych miast polskich.

W związku z wykryciem tej afery władze aresztowały 12 głównych organizatorów szajki, oraz kilku urzędników kolejowych i celnych.

Skompromitowany w tej aferze jest szereg osób z towarzystwa, które pomagały w przemycaniu i ukrywaniu towarów, oraz kilka banków miejscowych, z któremi organizacja prowadziła operacje finansowe.

W wyniku rewizji w kilkudziesięciu domach ujawniono wielką ilość futer karakułowych, gronostajowych, lisów srebrnych, kokainy, morfiny, sacharyny itp.

Wartość przemycanych towarów wynosi parę miljonów złotych.

Przywódcy szajki przemytniczej w okolicach Suwałk, Wilna i Warszawy nabyli za pieniądze uzyskane z afery przemytniczej, wielkie majątki ziemskie.

Na skutek afery skarb państwa poniósł straty na sumę około 5 milj. zł. Śledztwo w toku.

Zacięta walka z bandytami w lasach łódzkich.

ŁÓDŹ, 12 lipca. Pościg za bandytami, którzy dokonali krwawego napadu na plebanję w Wygielzowie, trwa w dalszy ciągu.

Jak już donosiliśmy, bandyci którym policja depcze po piętach, rozbili się na trzy grupy, starając się w ten sposób zmylić czujność policji .Dzięki jednak energicznym zarządzeniom insp. Noska, bandyci ponownie zgrupowali się i zostali osaczeni pierścieniem tak, że znowu do szło do wymiany strzałów. W czasie akcji policja stwierdziła, że bandyci są zaopatrzeni w krótkie karabiny i posiadają znaczny zapas broni. Tym razem bandyci zostali okrążeni w lesie na granicy woj. łódzkiego i śląskiego, gdzie z kryjówki swej ostrzeliwują każdego, kto usiłuje się do nich zbliżyć. W czasie potyczki został ujęty jeden z bandytów, niejaki Pruchnik, którego natychmiast skuto w kajdany i przewieziono do urzędu śledczego w Łodzi.

Za dalszymi członkami bandy pościg trwa.

Straszna katastrofa kolejowa w Małopolsce.

JASŁO, 12.7. Na linji kolejowej Stróże Jasło koło Libuszy wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy wypadł z szyn. Parowóz i 20 wagonów pustych zostało rozbitych. Maszynista został przygnieciony ciężarem lokomotywy. Praca nad odgrzebaniem go z pod gruzów lokomotywy trwała pięć godzin. Po wydobyciu go okazało się że maszynista jeszcze żyje, stan jego jest jednak beznadziejny.

Pod gruzami lokomotywy znajdował się palacz.. Nie wiadomo, czy palacz pozostaje przy życiu. Udało się tylko stwierdzić, że ma odciętą rękę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności trzech funkcjonarjuszy, jadących zaraz za lokomotywą, wyszło bez szwanku mimo rozbicia wagonu.

Powodem strasznej katastrofy, już drugiej na tej linji w przeciągu ostatnich 10-ciu dni, była szybka jazda na ostrym łuku przy wielkim spadku.

Na miejsce katastrofy przybyły śledcze władze kolejowe oraz prokuratorskie, które przeprowadzają dochodzenia.

Gdyński i poznański wyłom

w murze milczenia o Polsce.

Po początkowym, z pierwszych lat po wojnie światowej, spisku Niemców i ich sprzymierzeńców — spotwarzania i przed stawiania wszystkiego, co polskie jako „rzeczy przemijające" (Saisonstaat), nastał tam w latach następnych, gdy Rzplita się mimo to jakoś nie chciała rozwiać w nicość, ale coraz mocniej rozbudowywała i trwała, — spisek milczenia przy niezaprzestaniu, oczywiście, rzucaniu tu i ówdzie kalumnij i rozważań na temat „konieczności zmiany granic". Jakiś czas byli tacy, którzy, istotnie, szli na lep tej niemieckiej roboty, ostatnie jednak lata przyniosły poprawę, a teraz miesiące przełom poprostu na dwuch odrazu odcinkach, poznańskim i gdyńskim.

Powszechna Wystawa Krajowa, dziś to już można stwierdzić głośno — spełniła swoje zadanie. Stanowi ona, bez przesady, wprost objawienie i dla wielu obywateli polskich przedewszystkiem zaś — zagranicy, tak długo i umiejętnie przez Niemców i ich przyjaciół „obrabianej". Świadczą o tem pisma całego świata, przedewszystkiem zaś czesko - słowackie, skandynawskie, wiedeńskie, francuskie, a obecnie także angielskie. Ze zdumieniem stwierdzają wszyscy ci cudzoziemcy, że dzieło, dokonane przez Polskę wprost zachwyciło ich i olśniło.

„Wembley polskie" — piszą bez zająknienia największe pisma angielskie „Daily Mail" i „Sunday Times", a to już jest dużo powiedziane, jak na pisma londyńskie, skoro przecie wystawa w Wembley to była chluba nie już ściślejszej Anglji, ale całego Imperjum Brytyjskiego.. „Że Polska dokonał aoblzyrmiego dzieła zcalenia trzech odrębnych jednostek gospodarczych i administracyjnych — w tak krótkim czasie, to zasługuje na umyślne podkreślenie" — napisał „Oesterreichischer Volkswirt". — „Tylko pod względem rozmiarów terenów ustępuje wystawa poznańska angielskiej — piszą „The Sunday Times", dodając, że „wystawa jest świadectwem tego, co można uczynić w ciągu kilku lat w dziedzinie przekształcenia budowy politycznej, gospodarczej i społecznej". — A musimy przytem pamiętać — dodaje pismo — że Polska musiała z ruin i zniszczenia powojennego stworzyć własną organizację państwową". A potem: „Wrażenie, jakie odbiera się po kilkudniowym pobycie na terenie wystawy, daje wierny obraz olbrzymiej energji, jaką Polska wykazuje przed światem, ujawniając swe wysokie wartości i stwierdzając, że godną jest zasz czytnego miejsca wśród narodów świata". Pisma też wiedeńskie już wyciągają, z tego, co stwierdziły wnioski polityczne i np. „Neue Freie Presse" entuzjastyczny swój artykuł kończy wymownie tak: „Należy przypuścić, że ujawniony na wystawie obraz gospodarczego rozwoju Polski przyczyni się również do odpreżenia nastrojów politycznych". Pismo ma tu pewnie na myśli... Berlin!

A teraz odcinek gdyński. To samo pismo angielskie zaznacza na końcu swego artykułu, że w przejeździe do Poznania autor miał sposobność poznać polski Bałtyk, silny wyraz nowego ducha, ożywiającego Polskę. Nowy port polski, Gdynia, jakkolwiek roboty w nim trwają jeszcze, dziś już wykazuje, że może dojść w przyszłości do znaczenia największego portu europejskiego, a już w dzisiejszym swym stanie posiada charakter najbardziej współczesnego portu na Bałtyku. I tu właśnie przemilczająca P. W. K., (poza małemi wyjątkami) prasa berlińska — przyłączyła się do powszechnego już dziś chóru podziwów nad polskiem dziełem — Gdynia! „Deutsche Allgem. Ztg." w dwuch z kolei artykułach wstępnych (Nr. nr. 285, 307) w słowach pełnych mimowolnego podziwu pisze o olbrzymim porcie tam, gdzie przed dziewięciu laty wznosiło się kilka chat rybackich, „Vorwaerts" stwierdza, że początkowe drwiny Niemców dawno już umilkły, bo nie ulega wątpliwości, „iż Polakom powiedzie się uczynienie z Gdyni do roku 1932 najbardziej nowoczesnego portu na Bałtyku. Dziś już praktyczni gdańszczanie, którzy nazewnątrz deklanują o wewnętrznej łączności z Niemcami, zawczasu przenoszą się do Gdyni, prawie wszystkie firmy gdańskie mają już tam swe przedstawicielstwa, a niektóre branże zupełnie do Gdyni wyemigrowały.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że Niemcy wyciągną właściwą naukę z rzeczywistości polskiej. Podczas gdy „Sunday Times" widzi w Polsce pracującej jeden z filarów pacyfikacji Europy, mimo że polacy usposobieni są narodowo, dzięki tak niedawnej jeszcze przecie ich bolesnej przeszłości, świadczy zaś o tej pokojowości „duch narodowy i poświęcenia z jakiemi przystępują do odbudowy swej ojczyzny" — pisma niemieckie im większy widzą rozkwit, energję życiową i zdolności państwowotwórcze Polski, tem głośniej krzyczą: Polskę należy zniszczyć. I tak np. socjalistyczny przecie „Vorwaerts" artykuł swój o Gdyni kończy wezwaniem, by... tych narodów usunęła... krzywdę Gdańska, któremu zagraża Gdynia wbrew traktatowi wersalskiemu... Obłęd? Może, ale jest w nim metoda.

Wł. K.

Podzelowanie butów poważnem zagadnieniem w Rosji.

Prasa sowiecka często publikuje obszerne dane statystyczne, które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarcze ZSSR. Pisma podają, że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to miljonów rubli, że fabryki wyrabiają procentowo znacznie więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększania produkcji ogólnej ZSSR. prawie o 200 proc. w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji prowicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotkliwym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanych i t. d. Jedno z moskiewskich pism („Wieczernija Moskwa") postanowiło wyjaśnić tajemnicę tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie dość obszerne dane, w świetle których rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się dość problematycznie.

Otóż, t. zw. „kożsyndykat" (syndykat wyrobów skórzanych) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w r. 1928 — 2.150.000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2.500.000 ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak tegoż tak, że w r. 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4.700.000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa zmianie i w Moskwie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia. Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób — twierdzą oni, że po pierwsze — ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku.

Oczywiście takie ujęcie nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych, jak w Moskwie. Przy dalszem badaniu okazało się, że obuwie wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż w krótkim czasie obywatel wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „skorochod" przysłała 7.000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi — trzeci dzień rozlazło się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie około 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym ZSSR.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabiane obuwie, powiększają ilość wyrzucanych na rynek nienadających się do użytku towarów. Powoduje to oczywiście konsumcję zapasów surowców skórzanych — podczas gdy w pierwszym kwartale 1928 — 29 r. surowców skórzanych w ZSSR. było według wartości na 22.225.000 rubli w drugim — na 18.500.000, w trzecim zaś tylko na 12.000.000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję kiepskiego obuwia, wskutek czego podzelowanie podeszwy jest obecnie w Rosji bardzo kosztownem i trudnem zagadnieniem.

J. K-icz.

Stany zjednoczone Europy

Rewelacyjny plan Brianda w oświetleniu prasy.

Dzień wczorajszy przyniósł wielką sensację polityczną. Kilka dzienników paryskich, wśród nich „Echo le Paris“ i „L‘Oeuvre“, ogłoło dziś rewelacyjną wiadomość, iż minister spraw zagranicznych Francji Briand zamierza w najbliższym czasie zwrócić się do wszystkich państw europejskich z propozycją

zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy.

Konstrukcja nowego ustroju politycznego Europy miałaby być oparta na architekturze ligi narodów i stanowiłaby dalszy etap na drodze zakreślonej przez układ locarneński. W pierwszej fazie należałoby, w myśl planu Brianda, przeprowadzić zjednoczenie państw europejskich na podstawie gospodarczej, a dopiero później przystąpić do przebudowy politycznego ustroju Europy.

Powyższy plan Brianda był już jakoby od dłuższego czasu opracowany i stanowił podobno treść rozmów między Poincarem, Briandem i Stresemannem, podczas ostatniego pobytu ministra Niemiec w Paryżu.

Jak donosi „L‘Oeuvre“ Briand przedłożył swój plan poszczególnym rządom europejskim, z których część nadesłała już swe odpowiedzi. W rzędzie państw, które jakoby wyraziły swą zgodę na zwołanie konferencji międzynarodowej, poświęconej idei Stanów Zjednoczonych Europy, wymienia dziennik

Polskę,

Anglję, Niemcy, Holandję, Szwajcarję, Czechosłowację i Austrję.

Z planem zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy Briand zamierza wystąpić oficjalnie na wrześniowem zgromadzeniu ligi narodów, przyczem zaproponuje zwołanie specjalnej konferencji państw europejskich jeszcze w roku bieżącym.

Rewelacje dzienników na temat planu Brianda wywołały w paryskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie.

Dziennik „L‘Oeuvre“ wyraża zdanie, że inicjatywa Brianda jest posunięciem głęboko przemyślanem i posiada olbrzymie znaczenie dla sytuacji wewnętrzno-europejskiej i dla stosunku

Europy do Ameryki.

Z jednej strony bowiem plan Brianda usunie poza nawias życia politycznego szereg drażliwych problemów międzynarodowych, jak np. sprawę „Anschlussa“ Austrji do Niemiec, ewakuację Nadrenji, kwestje mniejszościowe, z drugiej zaś przyczyni się do wytworzenia jednolitego stanowiska kontynentu Europy wobec polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Odmienne stanowisko zajmuje Pertinax w „Echo de Paris“, który

występuje ostro

przeciw polityce rozbrojenia i ochrony mniejszości, twierdząc, że ofensywa w tych sprawach zwraca się zarówno przeciw Francji jak i jej sprzymierzeńcom. „Warszawa i Praga, — pisze Pertinax — otrzymały rady, aby nie traciły nadziei na przyszłość i szukały pociechy w nowem zespoleniu Europy. Ale ten program międzynarodówki jest także programem Niemiec. Kompromis Brianda jest szaleństwem“.

W kołach zbliżonych do Brianda potwierdzają fakt opracowania planu Stanów Zjednoczonych Europy, twierdzą jednak równocześnie, że idea ta nie przybierze jeszcze realnych kształtów w jesieni.

Nie jest wykluczone, że ogłoszenie planu Brianda pozostaje w taktycznym związku

z debatą

w parlamencie w sprawie ratyfikowania francuskiej umowy dłużniczej ze Stanami Zjednoczonemi.

Prasa berlińska poświęca obszerne artykuły rewelacyjnemu planowi Stanów Zjednoczonych Brianda.

„Vossische Zt.“ podkreśla, że

nie można spodziewać się,

aby plan Brianda był zrealizowany przez jedną noc, ale w każdym razie będzie wielkim sukcesem już to, że rozumni ludzie ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego zasiądą nad nim do wspólnego stołu obrad.

Stany Zjednoczone Europy poprzedzić musi umowa celna Europy; tylko wówczas, kiedy uda się stworzyć kontynentalny rynek zbytu dla całej Europy, będzie mogła Europa stanąć zgodnie obok Ameryki. W przeciwnym razie tylko bardzo niewiele mocarstw kapitalistycznych zdoła ugruntować swą potęgę na pobojowisku

europejskich katastrof gospodarczych.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ twierdzi, iż plan Brianda ma być oparty na systemie ceł uprzywilejowanych dla państw europejskich, posiadających wspólną granicę.

Plan Brianda, — pisze całej dziennik — dąży w istocie do wzmocnienia hegemonji francuskiej w Europie i skonsolidowania sił gospodarczych Europy w zamiarze zwrócenia się przeciw Stanom Zjednoczonym, Anglji i Rosji.

Plan Brianda, — twierdzi dziennik — jest w swej istocie tylko nową

niebezpieczną dla Niemiec

formą dawnej polityki kontynentalnej Francji.

„Lokal Anzeiger“ nazywa plan Brianda

manewrem dyplomatycznym

zmierzającym do zabezpieczenia interesów Francji i państw z nią sprzymierzonych.

Armja polska pod dowództwem marszałka Piłsudskiego wykonała znakomity manewr

W czasopiśmie „Revue Militaire Generale“ ukazał się artykuł generała Faurie, przebywającego od dłuższego czasu w Polsce, o bitwie pod Warszawą. Wskazawszy na doniosłość wypadków, które miały wówczas miejsce na ziemiach polskich, autor zaznacza, że narażona była na niebezpieczeństwo cała cywilizacja zachodnia, gdyby bowiem bolszewicy opanowali Polskę, mogliby wspólnie z Niemcami napaść na Francję i zniweczyć całe dzieło wojny światowej.

Przebieg całej kampanji, przeprowadzonej pod wyższem dowództwem marszałka Piłsudskiego, dowodzącego osobiście grupą wojsk, które wykonały znakomity manewr między Sanem i Bugiem, mający za zadanie rozbić lewe skrzydło armji bolszewickiej, dowiódł wyższości sił intelektualnych i tężyzny ducha nad liczebnością sił. Wojna polsko-bolszewicka, w czasie której dwudziesto kilko-miljonowy naród polski rozbił kolosa rosyjskiego, jest pełna cennych wskazówek na przyszłość, zadając kłam zakorzenionym przesądom o znaczeniu w czasie wojny potencjału liczebnego.

Przestępczość wśród młodzieży w Stanach Zjednoczonych.

Na jednem z zebrań dyskusyjnych, zorganizowanych w Chicago w czasie trwania t. zw. „tygodnia chłopca“, znany kryminolog, generalny zarządca więzień federalnych w Stanach Zjednoczonych, Sanford Bates, wygłosił przemówienie, ilustrujące w sposób dobitny zastraszający wzrost przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej. Oto garść danych, przytoczonych przez Bates‘a: 85 proc. wszystkich zbrodni, popełnionych w Stanach Zjednoczonych, jest dziełem młodizeży w wieku od 15 do 25 lat. Na 500 skazanych na karę więzienia chłopców, 360 pochodzi z małżeństw rozwiedzionych, a zaledwie 22 ukończyło szkołę powszechną, rodzice 418 takich młodzieńców nie posiadają żadnego wykształcenia, a tylko troje rodziców ukończyło wyższy zakład naukowy. Jako główne przyczyny tego stanu rzeczy uważać należy: analfabetyzm rodziców, zaniedbanie wychowania dzieci i pozostawienie ich niemal od dzieciństwa własnemu losowi.

W takich warunkach — twierdzi Bates — ogromna część młodzieży ginie dla społeczeństwa, a klęski tej nie zdoła wyrównać najwyższy nawet dobrobyt.

Car Mikołaj żyje wraz z całą rodziną.

Emigracja rosyjska zostaia poruszona sensacyjnem oświadczeniem niejakiego Bechtiejewa, ogłoszonym w monarchistycznym tygodniku „Carskij Wiestnik“.

Bechtiejew, który przed rewolucją rosyjską zbliżony był do dworu rosyjskiego, utrzymuje, iż miał w pewnym mieście jugosłowiańskim spotkanie z anglikiem Jonsonem, byłym sekretarzem w. ks. Michała Aleksandra. Jonson, który według wszystkich dotychczasowych wiadomości zginął w Rosji wraz z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem, miał się obecnie zjawić w Jugosławji i oświadczył w rozmowie z Bechtiejewem iż wszyscy członkowie rosyjskiej rodziny carskiej z wyjątkiem w. ks. Aleksego Mikołajewicza, b. następcy tronu rosyjskiego, znajdować się mają przy życiu.

Bechtiejew twierdzi, iż Jonson zapewnił go, iż pogłoski o zamordowaniu cara Mikołaja II i jego rodziny przez bolszewików w 1918 roku nie odpowiadają prawdzie i że zarówno car, jak i w. ks. Michał Aleksandrowicz i in. członkowie rodziny carskiej pozostają w ukryciu.

B. następca tronu w. ks. Aleksy miał umrzeć wskutek zapalenia nerek w dniu 17 lutego 1922 r.

Bachtiejew oświadcza, iż może przysiąc na prawdę tego oświadczenia.

Kino-Teatr „Uciecha“ Dąbrowa Górn., 3-go Maja nr. 14.

Od soboty 13 lipca br. i dni następne.

Potężny dramat z życia emigracji rosyjskiej i szpiegowskiej akcji agentów sowieckich zagranicą

CZERWONY BIES

Niezmiernie ciekawy film z obecnego życia rozbitków rewolucji rosyjskiej na emigracji.

W rolach głów.: Czarująca **Suzy Vernon**—uroczy **Michał Bohnen**

Czy zna już Pani najskuteczniejszy środek leczący

ODCISKI

SALWATOR

Apteki W. Borowskiego w Warszawie.

Jego królewska mość, król Jerzy V,

przeciw obywatelowi polskiemu, Tkaczowi.

Tak brzmi, według procedury kanadyjskiej wstęp oskarżenia przeciwko Tkaczowi, mieszkańcowi wsi pod Sarnami.

Przed kilku laty wyemigrował on do Kanady, gdzie spotkał się ze swoim byłym sąsiadem Pliszką, który wcześniej wyemigrował i zdołał zaoszczędzić już trochę grosza, co nie uszło uwagi Tkacza. Po pewnym czasie postanowił on pozbawić Pliszkę życia. Sposobność nadarzyła się niebawem; zdołał bowiem nakłonić go, aby razem poszli na polowanie na króliki. Z wyprawy tej Pliszka już nie powrócił, zaś Tkacz po zrabowaniu mu portfelu z pieniędzmi i innemi przedmiotami, rozgłosił, iż Pliszka wyjechał do pobliskiego miasta.

W jakiś czas potem morderca wrócił do kraju, jak później stwierdzono, bez wiz paszportowych, począł zagospodarowywać się i spłacać długi. Tymczasem w dalekiej Kanadzie znaleziono trupa Pliszki, a śledztwo, prowadzone przez władze kanadyjskie ustaliło, iż mordercą był Tkacz. Teraz prowadzono dochodzenia tak w Kanadzie jak i w Polsce i po żmudnej pracy, wygotowano przeciwko Tkaczowi akt oskarżenia.

Epilog niezwykłej sprawy rozegrał się przed sądem okręgowym w Równem. Tłumaczone z angielskiego zeznania świadków, zamieszkałych w Kanadzie, odczytano na rozprawie. Szewc, który robił swego czasu portfel Pliszce, rozpoznał go jako własność zamordowanego. Po naradach, trwających cały dzień, sąd skazał Tkacza na 12 lat ciężkiego więzienia.

Cała rodzina załogą okrętu.

Mały statek szwedzki z Goethenburga „Izolda“ ma zasłużony tytuł do sławy. Załoga tego statku, będącego własnością kapitana C. Ahlgreena, składa się wyłącznie z członków rodziny właściciela, który zarówno swej żonie, jak synom, córkom, zięciom i synowej przydzielił odpowiednie zajęcie na statku. Nawet najmniejszy syn dzielnego kapitana, 12-letni bąk, zaprawia się w rzemiośle marynarskim. Nie chcąc, by jego najmłodsza latorośl zaniedbywała wykształcenie ogólne, kapitan Ahlgreen wozi na statku, w charakterze nauczycielki syna, jedną ze swych kuzynek, która poza pracą pedagogiczną spełnia różne funkcje kucharki okrętowej. Wśród 15-osobowej załogi „Izoldy“ panuje niezwykła zgoda.

Napad na więzienie w Wiłkomierzu.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że do więzienia śledczego w Wiłkomierzu podstępnie wdarło się kilkunastu osobników, którzy sterroryzowali straż więzienną, przerwali druty telefoniczne, poczem zwolnili z trzech cel 24 więźniów politycznych i nie zatrzymani przez nikogo, zdołali umknąć.

Zarządzony niezwłocznie pościg oddziałów konnych i pieszych policji, wojska zdołał w lasach wiłkomirskich, tuż na pograniczu polskiem, ująć 11 zbiegów, reszta zdołała się ukryć.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 13 Sobota	Dziś: Małgorzaty Jutro: Bonawentury Wschód słońca 3.30 Zachód „ 19.53

RADIO.

WARSZAWA.

Sobota, 13 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. „Kącik artystyczny L. S. G.“.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt p. t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych“.
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Program dla dzieci.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek krajoznawczych“.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport, nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.30. Koncert płyt gram. f.
17.25. Aud. literacka
17.50. Transm. z Pozn. Kom. PWK.
18.00. Transm. z Krak. Audycja dla dzieci i młodzieży „Za siedmioma górami“.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Aud. wesoła.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt z cyklu „Nauka o Polsce“.
20.30. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Czerwony bies«
Kino „Wawel“ »Górą marynarze«.

Teatr w Katowicach

Sobota, dnia 13 bm. »Tosca«.

Niedziela, dnia 14 bm. »Lalka« ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

O konferencje informacyjne w izbie przemysłowo-handlowej.

Mniej więcej przed rokiem rozpoczęło się urządzanie konferencji między przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu a kupiectwem z danej branży w izbach przemysłowo - handlowych. Trzy takie konferencje, odbyte w Katowicach, Krakowie i Lwowie dotyczyły, przemysłu chemicznego.

Następnie izba handlowa w Katowicach urządziła w styczniu i w maju b. r. dwie takie konferencje, dotyczące znów wyrobów konfekcyjnych.

Na konferencjach tych obie strony wypowiadają sobie nawzajem swoje żale. Żale te ze strony kupiectwa dotyczą głównie różnic jakościowych między produkcją krajową, a zagraniczną, następnie różnic w cenach, oraz w terminach kredytu, czasem niedotrzymywania terminu dostaw, lub niemożności przyjmowania większych zamówień na krótki termin. Przemysłowcom udaje się niejednokrotnie z okazji takich konferencyj wykazać niesłuszności tych zarzutów — a ze swej strony zwracają oni uwagę kupiectwa na takie ujemne momenty jego działalności, jak np. faworyzowanie wyrobów obcych. Kupcy dowiadują się przy tej sposobności czasami, że ten, lub ów artykuł można nabyć w kraju, — przemysłowcy natomiast znajdują czasem w tych konfencjach inicjatywę do rozszerzania jakościowego programu swej produkcji i wynoszą z nich świadomość o potrzebie ściślejszego dostosowania się do upodobania publiczności nietylko co do samej jakości towaru, lecz także co do jego zewnętrznego wyglądu, opakowania i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że pod kątem widzenia poparcia zbytu krajowych wyrobów, a tem samem krajowej wytwórczości, nie mniej jak solidaryzmu gospodarczego w ogóle, wspomniane konferencje są pożyteczne i powinny być urządzane stale dla szeregu gałęzi przez wszystkie izby przemysłowo - handlowe w porozumieniu i przy udziale zawodowych związków przemysłowych.

I nasza izba przemysłowo - handlowa winna zapoczątkować tego rodzaju konferencje, które niewątpliwie będą miały doniosłe znaczenie dla kupiectwa zagłębiowskiego.

Kino „Wawel“ w Sielcu obok kościoła	Od piątku dnia 12 lipca br. wyświetla film p. t. **Górą Marynarze** (WESOŁA WOJNA). Film z życia marynarzy angielskich. W rolach głównych: Douglas Maclean, Shirley Mason, Wode Boteler Nadprogram: Komedja w 4 aktach. Nadprogram:

Ogólna.

(o) **Program zjazdu legionistów w Nowym Sączu.** Tegoroczny zjazd legionistów w rocznicę sierpniową w Nowym Sączu będzie nosił charakter zjazdu koleżeńskiego, gdyż obrady delegatów odbędą się w jesieni w Warszawie.

Nowy Sącz jest głęboko związany z legionami, które w okolicy miasta pad Limanową i Marcinkowicami toczyły krwawe walki, i godnie przyjmie wiarę legionową w swych murach. Zawiązał się tam komitet obywatelski, w skład którego wchodzą: starosta Typrowicki, burmistrz Sichrowa, dowódca 4 p. strzelców podhalańskich z zastępcą, przedstawiciele duchowieństwa, organizacyj i instytucyj, obywateli miasta i okolic, ludności wiejskiej i t. d.

Komitet zajmując się przygotowaniem kwater, żywności i t. p., opracował w porozumieniu z członkami zarządu głównego zw. legionistów: pos. Tomaszkiewiczem i sekretarzem generalnym J. Nowakiem następujący program zjazdu: godz. 8 r. — powitanie na dworcu Marszałka Piłsudskiego, członków rządu i legionistów, godz. 9 ta —msza polowa, godz 11 ta — uroczysta akademja w sali »Sokoła«, godz. 1 po poł. — obiad, a następnie odjazd na pobojowisko pod Marcinkowicami. Po południu w sali ratusza marsz. Piłsudski wygłosi odczyt.

Zjazd w dniu 6 sierpnia zapowiada się nadzwyczaj liczny.

Z Kielc.

(k) **Z komitetu niesienia pomocy Wileńszczyźnie.** Podjęta przez komitet, akcja pomocy głodnym ziemi wileńskiej, rozwija się dość pomyślnie. Odbyło się w sali kina „Czwartak“ posiedzenie sekcji widowiskowej, na którem omówiono szczegółowo sprawę urządzenia zabawy w parku, dn. 14 bm. Komitet zwrócił się do wszystkich mieszkańców m. Kielc z prośbą o składanie fantów. Fanty choćby najdrobniejsze składać można w magistracie –pokój nr. 6—u p. Mani.

Zbieraniem fantów zajęli się łaskawie panie: sędzina Borowicka, Kuczyńska, d-rowa Daniłowiczowa, Majzelmanowa, Bojarska, Michałowska, Bieńkowska, Kaczmarkowa, Rudniewska; panowie: Skrobacz, Woźniak, Piątkowski, Kościelecki, Krawczyk i Tomczyk.

Środki lokomocji zaofiarowała straż pożarna. Corso dzieci prowadzą pp.: Mania i Bogacki. Corso rowerzystów prowadzi starszy przod. p. Łęgosz.

W komisji loterji fantowej zasiadają pp.: prez. Potocki, sędzina Borowiecka, Kaczmarkowa, Żadurska, kpt. Ruszar i st. sierż. Woźniak

(k) **Postrzelenie przemytników pod Częstochową.** W nocy przy linji kolejowej herbskiej, obok mostu na rzece „Konopce“ zostali postrzeleni przez straż graniczną przemytnicy: Bronisław Pasternak, lat 20 i Bronisław Gołąb, lat 23, obaj zamieszkali we wsi Cisie, gm. Węgiowiec. Pierwszy otrzymał ranę w prawą nogę powyżej kostki, a drugi w udo lewej nogi powyżej kolana oraz w kiść lewej ręki. Pasternak i Głąb zostali umieszczeni na kuracji w szpitalu Panny Marji.

Z Sosnowca.

Numery poniedziałkowe „Expresu Zagłębia“.

W czasie wakacyjnych urlopów, z których obecnie korzystają pracownicy naszego pisma, zawieszamy wydawanie numerów poniedziałkowych „Expresu Zagłębia“ do września.

(s) **Zamknięcie czasowe łaźni miejskiej.** Łaźnia miejska, przy ul. Sławkowskiej z powodu przeprowadzonego gruntownego remontu do końca b. m. będzie nieczynna.

HRABIA MONTE CHRISTO.

15.

— Masz słuszność, Danglarsie.

— Otóż widzisz, że tak zrobić nie sposób. Lepiej oto wziąć pióro do ręki, umaczać je w atramencie i lewą ręką, aby nikt charakteru nie poznał, npaisać króciutką denuncjację.

I Danglars wykonał powiedziane; napisał kilka wierszy lewą ręką i podał je Fernandowi, a ten czytać je zaczął:

„Wierny poddany tronu i prawy syn kościoła zawiadamiam niniejszym prokuratora królewskiego, że niejaki Edmund Dantes, porucznik okrętu Faraon, przybyły dzisiejszego rana ze Smyrny, zawijał w drodze do Neapolu i Porto-Ferrajo i otrzymał list od Murata do Uzurpatora, a następnie od Uzurpatora do komitetu bonapartystowskiego w Paryżu.

Władza przekonać się może o jego występku, jeżeli zechce go aresztować, list bowiem znajdzie wtedy przy nim zapewne, a jeżeli nie, to będzie on albo u jego ojca, albo w kapitańskiej kajucie statku „Faraon“.

— Ot i wszystko! — rzekł Danglars — tym sposobem byłby jakiś sens w wypełnieniu twej zemsty; nikt wtedy nie mógłby się domyśleć, że to ty ten żarcik zrobiłeś; a rzecz pójdzie swoim porządkiem. Nie pozostawałoby ci nic więcej do zrobienia, jak złożyć ten list i zaadresować: „Do pana prokuratora królewskiego“.

I niby w żartach Danglars skreślił ten adres.

— Zapewne, że nic więcej nie było by potrzeba — odezwał się Caderouse, który z najwyższem przerażeniem wsłuchiwał się w słowa czytanej denuncjacji — zapewne że nic więcej nie było potrzeba, ażeby zgubić człowieka. Ale to podłość. I sięgnął ręką po list.

— Naturalnie, że byłaby to nikczemność — potwierdził Danglars, odsuwając zlekka rękę Caderoussa — ale też nic z tego nie będize. Toć przecie był to żart tylko i nic więcej. Ja pierwszy bym na to nie pozwolił.

I mówiąc to, zmiął list w ręku i rzucił go w kąt altany.

— Zacnieś to powiedział — zaczął z rozrzewnieniem Caderousse — Dantes jest moim przyjacielem i nigdybym nato nie pozwolił, by ktośkolwiek krzywdę mu uczynił.

— Któż tutaj, u djabła, myśli mu krzywdę wyrządzać?... Ani ja, ani Fernand — rzekł Danglars i podniósł się obserwując katalończyka, który spoglądał z pod oka na denuncjacyjny dokument w kącie porzucony.

— Kiedy tak — rzekł Carderousse — to dajcie jeszcze wina. Wypiję zdrowie Edmunda i pięknej Mercedes!

— Piłeś już dosyć — zawołał Danglars. Gdybyś pociągnął coś jeszcze, to by ci nocować ta chyba przyszło, bo na własnych nogach utrzymać byś się nie potrafił.

— Co? — ja nie utrzymam się na swoich nogach? Założmy się, że wejdę bez żadnej pomocy na dzwonnicę tę oto i że ani się zachwieję...

— Dobrze, dobrze! Nikt w to nie wątpi — odpowiedział Danglars — ale teraz chodźmy.

— Chodźmy! — zgodził się Caderouse — chodź i ty z nami Fernandzie, pójdziemy razem do Marsylji.

— Nie — odpowiedział Fernand — ja wracać muszę do swej osady.

— Głupiś!... chodź z nami do miasta, no... chodźże!

— Nie, ja idę do domu.

— Tak powiedziałeś? Ha! to chodźmy sami Danglarsie.

Danglars, korzystając natychmiast z wyrażonej zgody Caderoussa, szybko wyprowadził go z altany. Gdy przeszedł kilkasiesiąt kroków, obrócił się i ujrzał, jak Fernand rzucił się na papier i schował go do kieszeni, a następnie, z niezmierną szybkością puścił się jak strzała ku bramie Pillon.

— A to co? — Patrzaj no, gdzie on pędzi — krzyknął Caderousse — przed chwilą mówił, że idzie do domu, a teraz jak szalony pędzi do miasta najkrótszą drogą.

ROZDZIAŁ V.

Zaręczyny.

Nazajutrz dzień był wyjątkowo piękny. Olśniewające słońce południowe rzucało jasne swe blaski i na spienione grzbiety fal i na okoliczne zieleniejące wzgórza.

Zaręczynowa uczta była przygotowana na pierwszem piętrze, tej samej restauracji, gdzieśmy już z czytelnikami spędzili chwil kilka w altanie. Wielka, piękna sala posiadała pięć czy sześć okien, a na każdem z nich wyryta była nazwa jednego z wielkich miast Francji; drewniana balustrada okalała cały budynek.

Od jedenastej z rana balustrada ta wypełniać się zaczęła mnóstwem niecierpliwych, aczkolwiek uczta na południową dopiero była zapowiedziana godzinę.

c. d. n.

(s) Przedłużenie okresów zasiłkowych do 17 tygodni dla bezrobotnych pracowników fizycznych. Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne funduszu, minister pracy przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, zamieszkałych na terenie: miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, gmin powiatu będzińskiego: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko Siewierska, Zagórze, Czeladź, Niwka, Łosień, Wojkowice Kościelne i Ożarowice; gmin powiatu zawierckiego: Poraj, Rokitno Szlacheckie, Kromołów, Myszków, Mrzygłód, Siewierz, Żarki, Włodowice, Poręba i Mierzęcice; gmin powiatu olkuskiego: Olkusz, Kroczyce, Ogrodzieniec, Bolesław, Pilica, Rabsztyn, Sławków, Cianowice, Wolbrom i Kidów, którzy do dnia 31 lipca 1929 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią z funduszu bezrobocia 13 to tygodniowe zasiłki.

W związku z tem zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się do swych instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

(s) Normy zasiłków i wkładek funduszu bezrobocia. Stosownie do rozporządzenia ministra pracy w sprawie obniżenia wkładek i podwyższenia zasiłków, fundusz bezrobocia od dn. 1 b. m. stosuje następujące normy:

1) przy obliczaniu wkładek zakładów pracy: wpłata robotnika: 0,45 proc., wpłata pracodawcy: 1,35 proc.

2) przy wypłacaniu zasiłków: a) dla robotnika samotnego 33 proc., b) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 1 — 2 osób 38,5 proc., c) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 3 — 5 osób 44 proc., d) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób 55 proc., zachowując najwyższą normę zarobku zł. 7,50.

(s) Uliczna sprzedaż znaczka zw. strzeleckiego. Zapowiedziana na ubiegłą niedzielę uliczna sprzedaż znaczka związku strzeleckiego, z powodu niepogody zostało odłożona na dzień 14, t. j. w nadchodzącą niedzielę.

(s) Kwesta na rzecz żydowskiej bibljoteki. W dniu 10 b. m. odbyła się na terenie m. Sosnowca kwesta publiczna urządzona przez bibljotekę «im. dr. A. Perelmana», która przyniosła wpływ 561 zł. gr. 41. Suma ta została przeznaczona na zakup książek do bibljoteki.

Z Będzina.

(b) Posiedzenie rady miejskiej Dnia 15, t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułów z ostatnich posiedzeń; sprawa przejęcia rzeźni miejskiej; wniosek kom. rewizyjnej ubiegłej kadencji w sprawie sprawozdania rachunkowego za 1927 8 rok; wybór komisji rewizyjnej, komisji kontroli długów; sprawa zatwierdzenia planu linji budowlanej dla ulicy Zagórskiej; spr. projektu sali gimnastycznej szkoły przy ul. Promyka; spr. ułożenia chodnika od ul. Paryskiej do ul. Kolejowej; opłaty za czynności urzędu rozjemczego w Będzinie uregulowanie pretensji Borzykowskiego; spr. statutu o poborze podatku od niezabudowanych placów; sprawa poboru w 1929 30 r. dodatku od patentów na wyrób i wyszynk trunków; sprawa statutu o poborze w 1929 30 r. podatku za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach i t. p., sprawa statutu o poborze w 1929 30 r. opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej; spr. statutu o poborze podatku od widowisk i zabaw i spr. kupna nieruchomości »Piast«.

Jak to było z cudem w Mogielnicy.

Łobuz warszawski udawał ślepca od urodzenia.

Jeden z dzienników warszawskich zamieścił sensacyjną wiadomość o cudownem uleczeniu ślepca podczas nabożeństwa w Mogielnicy.

Jak wielce trzeba być ostrożnym ze wszelkiego rodzaju cudami, najlepiej świadczy

ciąg dalszy tej historji.

Kompanję, w której zdarzył się rzekomy cud, prowadził pieszo do Częstochowy b. komisarz urzędu śledczego, p. Dobiecki.

Głównym bohaterem afery był

20-letni dryblas.

Gagatek ten szedł od Warszawy do Mogielnicy z zamkniętemi oczyma. Prowadziły go na zmianę warszawianki o tkliwem sercu, pp. Ewa Kościesza, Anna Salińska i Elżbieta Wilczyńska. Żadna z nich

nie podejrzewała nawet,

że na ramieniu jej wsparty jest typek z pod ciemnej gwiazdy.

Na placyku przed mogielnickim kościołem, „ślepiec" podniósł ręce ku niebu i głośno zawołał:

— Prowadźcie mnie do konfesjonału! Czuje, że za chwilę oczy me ujrzą światło!

A kiedy p. Wilczyńska wprowadziła go do świątyni, zaczął krzyczeć:

Cud, cud! Widzę!

Dobiecki, który jak wiadomo, jest oficerem orderu papieskiego i zna się na takich sprawach, odrazu poczuł nieufność do uzdrowieńca. Nie chcąc robić zamieszania w kościele, zaczekał, póki kompanja nie ruszy w dalszą drogę, poczem poddał

młodzieńca przesłuchaniu.

— Jak się nazywasz?

— Jan Karolak.

— Gdzie mieszkasz?

— Miodowa osiem.

— Co porabiałeś dotychczas?

— Pracowałem w zakładzie dla ociemniałych na placu Trzech Krzyży.

— Od jak dawna byłeś niewidomy?

— Od urodzenia...

W Nowem Mieście p. Dobiecki połączył się telefonicznie z Warszawą. Odpowiedziano mu, że przy ulicy Miodowej 8 żaden Karolak nie mieszka, natomiast policja 1-go komisarjatu zna urwisa nazwiskiem Jan Karolak, zameldowanego przy ulicy Dobrej 52.

— Aha, już go mam

— rzekł p. Dobiecki do ko[illegible]nta posterunku, Grzegorzewskiego.

Nastąpiło drugie przesłuchanie. Tym razem nie cackano się już z uzdrowieńcem.

— Słuchaj no, ty łobuzie — przemówił p. Grzegorzewski — co cię natchnęło

do tej komedji?

Karolak podrapał się w głowę.

— Prawdę mówiąc — rzekł — to dawno już o tem myślałem. Chciało się zebrać trochę gotówki. Zawszeć takiemu, co przewidział, to ludzie grosza nie pożałują.

Wczoraj przywieziono Karolaka do Warszawy.

Obecnie symulant siedzi w areszcie centralnym. Będzie oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

(b) Zawody rejonowe straży ogniowych. W Rogoźniku odbył się zjazd i zawody rejonowe straży ogniowych z Dobieszowic, Zychcic, Bobrownik, Strzyżowic i Rogźnik.

Pierwsze miejsce zdobyła straż z Rogoźnika (74 punkty) otrzymując nagrodę mistrza t. j. szarfę - dyplom pamiątkowy, drugą straż z Dobieszowic 64 punkty, trzecią — Zychcice 61 punktów, czwarta Bobrowniki 59 punktów i piątą Strzyżowice 49 punktów.

— Dnia 14, w niedzielę odbędą się podobne zawody rejonowe w Wojkowicach Kościelnych dla straży wiejskich z gminy olkusko siewierskiej, Łosień i Wojkowic Kościelnych.

Naczelnikiem zjazdu będzie p. Gajewski z Ząbkowic i zastępcą p. Ciepliński z Ujejsca, przy stole sędziowskim zasiądą kom. Mandat, kom. Lange i Sitko.

Z Czeladzi.

(c) Z magistratu. Okręgowemu związkowi straży pożarnej w Będzinie magistrat postanowił wypłacić 50 zł. na kupno nagrody od miasta, dla rozegrania jej w zawodach strażackich, mających się odbyć w Będzinie dn'a 4 sierpnia b. r.

(c) Baczność, podoficerowie rezerwy! W dniu 14 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej na Skałce walne zebranie, którego porządek dzienny podany jest na afiszach rozplakatowanych w najruchliwszych punktach miasta.

(c) Krewka sąsiadka. Kapuścik Marjanna, zamieszkała przy ul. Podwalnej Nr. 4, wylała kubeł pomyj na sąsiadkę swoją Balbinę Gilmajster za co została pociągnięta do odpowiedzialności.

(c) Za niestosowanie się do przepisów budowlanych zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Watoła Grzegorz, Przełajska 10 i Jaworek Stanisław, Krzywa 23.

(c) Za używanie nieostęplowanego litra przy sprzedaży śmietany został pociągnięty do odpowiedzialnośc. Mikołaj Będkowski ze wsi zabijak, gm. Pińczyce 5) pow. zawierckiego. Naczynie zostało zabrane i przesłane do urzędu wag i miar w Sosnowcu.

Z Dąbrowy.

(d) „Polska a morze" Dnia 13 go b. m. o godz. 8 ej wieczorem w gospodzie na Niemcach wygłoszony zostanie odczyt na temat »Polska a morze« przez p. A. Grunera.

(d) Kradzież zegarka w pociągu. Obywatelowi czechosłowackiemu, inż. A. Plurniczowi, w pociągu zdążającym od stacji Dziedzice w stronę Ząbkowic, skradziono z kieszenikamizelki złotyzegarek z dewizką

O dokonanej kradzieży, inż. Plurnicz zameldował na posterunku policji w Ząbkowicach.

(d) Aresztowanie Smagały. W związku z dokonaniem szeregu krwawych awantur i kradzieży, na polecenie sędziego śledczego został onegdaj aresztowany i osadzony w więzieniu Fr. Smagała, zam. ulica Szopena 70.

Z Zawiercia.

(z) Za nieporządki sanitarne. Zylberman Aron zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 7 został oskarżony przez swoich sąsiadów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

(z) Znaleziony drut. Na ulicy Zielonej znaleziono trzy drążki drutu, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży w fabryce Huldczyńskiego.

(z) Kradzież. Szustak Jan zamieszkały w domach TAZ. zameldował w policji, że Jan Maj i jego towarzyszka skradli mu 75 zł. gotówką i paczkę papierosów. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Olkusza.

Dyrektor uzdrowiska w Ojcowie, którego zastać nie można.

Kuracjusze i letnicy, przebywający w miejscowości kuracyjnej, w ciągu dwóch tygodni, korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 33%, czyli przy powrotnej drodze z ulgi 66%.

W Ojcowie, p. Majewski, dyrektor uzdrowiska, najmniej się przyjmuje tem, czy przyjezdny będzie, korzystał z tych przywilejów lub nie, gdyż w tym czasie, kiedy p. dyrektor przyjmuje, t. j. pomiędzy godz. 3 i 5 popołudniu, rzadko można go zastać. — W biurze urzęduje w tym czasie zastępca dyrektora, podobno kapelmistrz miejscowej orkiestry, który nieobecność p. dyrektora tłumaczy zwykle wyjazdem jego do Krakowa, lub wyjściem »gdzieś» — Kapelmistrz i zastępca nie jest znów upoważniony do załatwienia odpowiednich formalności, wskutek tego rozgoryczeni przyjezdni, wyjeżdżają z Ojcowa nie skorzystawszy z przysługujących im ulg. Oczywiście ludzie się zrażają i niejednemu odchodzi chęć korzystania z uzdrowiska ojcowskiego.

(ol) Prezydent Rzpl'tej w Rabsztynie. Z okazji poświęcenia sanatorjum dla gruźliczych im. b. wojewody kieleckiego, śp. Manteuffla, przybędzie do Rabsztyna w dniu 24 bm., t. j. w środę p. prezydent Mościcki.

(ol) Osobiste. W zastępstwie przebywającego na urlopie lekarza powiatowego dr. Zakrzewskiego funkcje jego pełni lekarz p. miechowskiego dr. Szenker, przyjmując chorych w poniedziałki i soboty przed południem.

(ol) Kradzież motocykla. Na szosie pod Olkuszem, inż. Ulmanowi z Bolesławia skradziono motocykl. Złodziej, nie mając pojęcia o jeździe na maszynie, poprowadził kilkaset kroków i ukrył go w lesie. Poszkodowany, idąc za śladem, natrafił na swoją własność, którą odebrał. Złodziej salwował się ucieczką.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12 7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,25$^{7}/_{8}$
Paryż 34.92
Praga 26.38$^{1}/_{4}$
Włochy 46.66
Szwajcarja 171.52
Holandja 358.17
Dol. War. pr. obr. 8.88$^{1}/_{2}$
5% Poż. Dolarowa 61,00—61,50—61,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 45.25—45,50
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,00
4$^{1}/_{2}$% Ziemsk. Kredyt. 48,50
Tendencja: słabsza.

AKCIE.

Warszawa, 12,7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Handlowy 116,00
Bank Polski 158,25—158,50
Bank spół. zarobk. 78,50
El. Dąbrowa 91.—
Siła i Światło 125,50
Starachowice 27,—
Lipop 28.75
Modrzejów 25,00—25,50
Ostrowieckie 81,00
Rudzki 39.50
Borkowski 10.50
Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 12.7.

Żyto 26,50—27,50
Pszenica 49.50—50.50
Jęczmień przemiał. 28.50—29.50
Owies 26.25—27,25
Otręby żytnie 19.00—20.—
Otręby pszenne 21.00—22.—
Mąka żytnia 70% 40,50
Mąka pszenna 65,% 71.00—75.—
Łubin żółty 40,00—45,—
Łubin niebieski 30,00—31,—
Tatarka 45,00—48,—
Usposobienie spokojne.

ŻOŁĄDEK — to stróż zdrowia
regulują go i łagodnie przeczyszczają
Pigułki przeczyszczające
ze sfinksem
Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Najnowsza „kalkulacja“ w przemyśle samochodowym.

Bezczelny oszust w roli „pana dziedzica“.

Do pewnego przedstawicielstwa samochodowego, mieszczącego się w okolicach Al. Jerozolimskich w Warszawie zgłosił się solidnie wyglądający jegomość.

— Jestem Konstanty Wiewiórski, obywatel z poznańskiego — przedstawił się. — Chciałbym nabyć u panów maszynę. Oczywiście samochód musi być pierwszorzędny

Przedstawiciele byli zachwyceni

Tranzakcję rychło doprowadzono do skutku. Pan Wiewiórski nabył piękną, sześciocylindrową limuzynę, za cenę 5.000 dolarów.

Zadatkował samochód czekiem na 500 dolarów i kazał sobie limuzynę przysłać do „Bristolu“, gdzie mieszkał.

Firma czek zrealizowała w P.K.O., a samochód posłała pod wskazanym adresem.

Niebawem pan dziedzic przyszedł jeszcze raz do kantoru firmy, pokazał zawiadomienie PKO.

Samochód miał być przygotowany do drogi, gdyż Wiewiórski tego dnia wyjeżdżał.

Samochód przygotowano. Przed wieczorem zjawił się nagle w firmie p. Wiewiórski i oświadczył, że tak mu wypadło, iż musi jechać pociągiem, wobec tego samochód odeśle do garażu. Ma pozatem prośbę: PKO. już zamknięte, niema przy sobie gotówki, więc prosi o pożyczenie mu do jutra 1000 zł.

Dyrektor firmy bez wahania udzielił żądanej pożyczki.

Minęło kilka godzin, a samochodu jakoś nie przysyłano. Firmę poczęło to trochę niepokoić. Zatelefonowano do „Bristolu“.

— Pan Wiewiórski właśnie przed chwilą wyjechał na dworzec — objaśnił portjer.

Przedstawiciel firmy udał się na stację. Pociąg gdański, którym miał odjechać Wiewiórski, odszedł przed paru minutami.

Wobec tego przedstawiciel pobiegł do garażu, wziął samochód i puścił się w pogoń za pociągiem. Dogonił pociąg w Kutnie. Zawiadomił policję i poczęto przeszukiwania. P. Wiewiórskiego znaleziono w wagonie I klasy.

Musiał zaniechać dalszej podróży i wrócić do Warszawy.

Tu się okazało, że firma padła ofiarą oszustwa bardzo sprytnie obmyślonego.

Firma nie wiedziała, że Wiewiórski poza pertrakcjami z nimi, prowadził układy z kim innym.

Kombinator ten poznał się w Pińsku z obywatelem ziemskim inżynierem p. Szczepanem Picherem, który zwierzył mu się, że poszukuje samochodu.

To Wiewiórskiemu wystarczyło. Wziął od firmy limuzynę i od ręki sprzedał ją p. Picherowi za 3000 dolarów.

Pieniądze wpłacił do PKO, pokazał w firmie dowód wpłaty, natychmiast całą sumę z PKO odebrał, dał czek bez pokrycia, pożyczył jeszcze 1.000 złotych od przedstawicielstwa i miał zamiar czmychnąć.

P. Picher, nie wiedząc od kogo kupuje samochód, wziął limuzynę i wyjechał nią w kierunku Białegostoku.

Dlatego karety na czas do garażu nie odesłano...

Wiewiórski nazywa się właściwie Kazimierz Cieślak (bez stałego adresu). Co najsmutniejsze dla firmy, że Cieślak już pieniędzy przy sobie nie miał.

Gdzie je ulokował, nie chce powiedzieć.

Ciekawe jest, jak będzie rozstrzygnięta sprawa samochodu: wszak p. Picher zapłacił za niego 3.000 dolarów. A firma nie ma zamiaru zrzec się swoich praw do limuzyny. Będzie proces?

Komisarz policji, który zamordował własną żonę.

Takiej prawdziwej perły, jak komisarz Karol Werner nie posiada policja w Karlsruhe ani jednej więcej. Był on wzorem policjanta i służbisty i postrachem świata przestępczego.

Jego życie prywatne nie miało na sobie przezornie również żadnej skazy: był on wzorowym policjantem i wzorem mężów.

Tysiące ludzi w czasie swej 20-letniej służby dostarczył on władzom śledczym ku chwale prawdy i sprawiedliwości i tysiące przyjemności dostarczył swej chorowitej małżonce w okresie ich kilkunastoletniego pożycia.

Tak by się mogło wydawać!

Wrzeczywistości jednak komisarz Karol Werner, chluba policji w Karlsruhe, jej filar i żywy wzór wszelkich cnót policyjnych i obywatelskich wiódł podwójny żywot.

Wiedział jednak o tem tylko sam komisarz Werner, który wogóle nie mógł o czemśkolwiek nie wiedzieć; jego chorowita żona, która wyczuła to swem kochającem sercem i pewna zamężna 30-letnia modystka, która poza obowiązkami służbowemi komisarza, zdołała go pozyskać załkowicie z duszą i kośćmi.

Nie pomagały łzy i zaklęcia chorowitej żony komisarza, 30-letnia syrena była mu nie mniej luba jak najbardziej wyrafinowany przestępca. Pomiędzy sprawami służbowemi, a panią swego serca dzielił swe myśli i marzenia ów zakochany komisarz i nie było siły, któraby tę sprawę w duszy jego odmieniła.

I oto los ulitował się nad komisarzem Wernerem i dnia pewnego pani komisarzowa przeniosła się do wieczności, przyczem przenosiny te odbyły się z należną żonie komisarza pompą, sam zaś wdowiec gorzko opłakiwał swą stratę.

Aliści dnia pewnego grom uderzył w policję w Karlsruhe! Zjawił się jakiś jegomość, jak się okazało pracowity małżonek 30-letniej modystki i za pośrednictwem listów znalezionych przypadkowo w torebce swej małżonki, a pisanych przez komisarza Wernera, dowiódł, że ów wzór komisarzy, ów bicz boży na wszystko, co trąci przestępstwem, jest sam pospolitym zbrodniarzem, który otruł swą chorowitą małżonkę arszenikiem.

Komisarz Werner przywołał początkowo na pomoc całą swą praktykę kryminologiczną, aby się z tego zarzutu wykręcić ale w końcu gdy autopsja zwłok zmarłej jego żony niekryła w jej wnetrznościach ślady arszeniku, przyznał się do winy i powędrował do więzienia, wypełnionego przynajmniej do połowy jego osobistemi klijentami.

Nieszczęsne losy rodziny grabarza w Zgierzu.

Sensację w Łodzi i okolicy stanowi wydarzenie, które ma swoje echa w dokonanym przed 4 laty niezwykle krwawym napadzie na rodzinę grabarza na cmentarzu żydowskim w Zgierzu, niejakiego Feldona. W roku 1925 na rodzinę Feldona w domu, mieszczącym się przy cmentarzu,

dokonano bestjalskiego napadu,

przyczem ofiarą tego napadu stała się cała rodzina, a mianowicie

ojciec, żona i dwoje dzieci,

ocałał tylko najstarszy syn, który wówczas znajdował się w Łodzi. **Cała rodzina została wówczas wymordowana w niezwykle wyrafinowany sposób, gdyż wszystkim prawie rozpruto brzuchy, znęcając się nad nimi jeszcze podczas agonji.** W kilka tygodni później dzięki niezwykle energicznej akcji policji łódzkiej patrol policyjny odkrył kryjówkę bandytów w okolicznym lesie. Zawezwane niezwłocznie posiłki policyjne rozpoczęły regularne oblężenie bandytów, którzy też podczas regularnej walki zostali zastrzeleni. Syn zamordowanego grabarza objął stanowisko ojca i zamieszkiwał w tymże domku obok cmentarza.

Przed paru dniami otrzymał on anonim, złożony na jednym z nagrobków cmentarnych. W liście tym nieznani autorzy domagają się złożenia 2000 zł., grożąc mu zamordowaniem w taki sam bestjalski sposób, jak to uczyniono z jego całą rodziną. Feldon zameldował o wszystkiem policji, która urządziła zasadzkę na autorów anonimu. Nie doprowadziło to jednak do wykrycia bandytów, a w międzyczasie Feldon otrzymał drugi list z pogróżkami. Wobec tego policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia winnych, którzy w ten sposób chcą steroryzować przerażonego młodzieńca.

KONKURS

Rada Szkolna Powiatowa powiatu będzińskiego w Sosnowcu ogłasza **KONKURS NA NASTĘPUJĄCE POSADY KIEROWNIKÓW** publicznych szkół powszechnych w powiecie będzińskim:

1) na 7-mio klasową szkołę w Klimontowie gminy Zagórze.
2) na 7-mio klasową szkołę w Niwce gminy Niwka.

Kandydaci winni się wykazać przynajmniej 2-wu letnią służbą w charakterze nauczycieli w stałych szkolnictwie publicznem i pełnemi kwalifikacjami; posiadający ukończony Instytut Nauczycielski względnie Wyższy Kurs Nauczycielski będą mieli pierwszeństwo.

Udokumentowane podania składać należy w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego w Sosnowcu w terminie 4-ro tygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.—

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej
(—) Władysław Mazur.

CHORZY! Wszyscy chorzy, którzy nie zostali wyleczeni przez medycynę niech nie tracą nadziei, gdyż istnieje jeszcze przyroda i zioła, któremi się ludzie od bardzo dawna z wielkim skutkiem leczą, ja sam z moją 16-letnią praktyką setki ludzi wyleczyłem. Leczę wszystkie choroby możliwe do wyleczenia.

S. SANTURA, Mysłowice, Piaskowa 48.

Godziny przyjęć: W niedzielę: od 8—1. W tygodniu przedpoł. od 8—1, popoł. od 2—6

NA RATY!!! Rakiety, piłki i pantofle tenisowe nabyć można w firmie Feliks Janson Sosnowiec ul. Warszawska 10.

Sprzedam tanio 6 warsztatów tkackich ręcznych z różnemi częściami. Józef Palusiński. Sosnowiec Środula.

Szyny budowlane i wąskotorowe, tregry używane, drut kolczasty do ogrodzenia żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welnera w Będzinie, ul. Mościckowska 82, tel. 4-42.

Sprzedam plac w Dąbrowie, 60 prętów, tanio od zaraz. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec - Pogoń, Żytnia róg Zgody.

Posady i prace.

Potrzebny samodzielny pracownik fryzjerski do Maczek od zaraz.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet Zgłaszać się z rodzicami do przedstawiciela Expresu W. Cesarza — Dąbrowa Narutowicza 74.

Panienka, znająca dobrze szycie bielizny męskiej, może szyć do magazynów lub sklepów, u siebie w domu, albo w magazynie. Wiadomość w Expresie w Sosnowcu.

Potrzebny zaraz silniejszy chłopiec do warsztatu rzeźniczego. Wiadomość w administracji.

Potrzebny chłopiec do konia. Sosnowiec, Wysoka 3.

Zgubione dokumenty.

Zając Jan Bobrowniki zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

Stras Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Zawierciu,

Zginęły dwa dowody osobiste wydane przez urząd gminy Zagórze na nazwiska: Musialik Jan i Musialik Jan syn Jana

Dylewski Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ROZNE.

Za długi męża mojego Florjana Bułę, Majowa 18 nie odpowiadam. Marja Buła.

Poszukuje wspólnika lub wspolniczki z kapitałem 1000 zł. Wiadomość, Expres Sosnowiec.

Poszukuję pożyczki kilkaset zł. na dogodnych warunkach procentowych. Wiadomość, Expres Sosnowiec:

Migasowi Janowi skradziono wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Wawrzeńczyce.

Nauka i wychowanie.

Maturzysta udziela lekcji. Specjalność matematyka, fizyka i niemiecki. Zgłoszenia, Orla 3, Gertner.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam sklep tytoniowy. Wiadomość w „Expresie“ Sosnowiec.

WAPNO

palone w bryłach I-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy po cenach konkurencyjnych

CZELADZKIE WAPIENNIKI **„BRYNICA“**

Sosnowiec, 3-go Maja 5. — Telef. 1-59

Zdrowie i apetyt

odzyskacie stosując stale

PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE ZE SFINKSEM

czyszczą żołądek, usuwają niestrawność, chronią od reumatyzmu i artretyzmu, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew.

Skł. gł.: Apteka W. Borowskiego Warszawa, Jerozolimska 59.

Reklama jest dźwignią handlu!

Wydawca: Helena Mossiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-6